

Tak buduje się wierność?

Czytajcie też krótkie stroniczki Ewangelii według Łukasza, jedno zdanie Jezusa robi szczególnie wrażenie: „Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”.

Niewykluczone, że kiedyś z nas w swoich młodzieńczych latach marzyło, aby zrobić w życiu rzeczy wielkie: być stać się wielkim politykiem, sportowcem, naukowcem, a może biskupem...

Młody człowiek czuje zazwyczaj, że warto starać się o coś wielkiego.

Potem łatwo popada w rutynę, mijają lata, starzeje się i z czasem stwierdza, że nic wielkiego mu nie wychodzi. Wtedy może łatwo zadowolony się przeciwności: robi to, co wszyscy, jak wszyscy.

Czekamy, mniej lub bardziej wiadomo, aby w naszym życiu wydarzyły się rzeczy wielkie. Często się tego nie doczekamy.

A jednak Bóg planuje rzecz wielką dla każdego z nas.

Bóg planuje naszą wierność, a wierność jest jak mozaika, składa się z wielu małych kamyczków. Są to drobne, dobre czyny, które możemy wykonać chwila po chwili, i które mogą wypełnić kiedyś nasz dzień. To uśmiech, drobna przysługa, wysłuchanie bliźniego, dobrze wykonana praca lub dobrze odmawiana modlitwa. Te czyny świadczą o naszej wierności wobec Boga w rzeczach małych.

Kiedy tak postępujemy, Bóg bierze kiedyś nasz dobry czyn i układa go jak kamyczek w mozaikę naszego życia. W ten sposób komponuje obraz naszej wierności. Jeśli czasem brakuje jakiegoś dobrego czynu, w mozaice powstaje dziura. Wtedy, jeśli Go prosimy, Bóg uzupełnia te dziury kamyczkami, które Jezus zdobył dla nas poprzez dzieło zbawienia. Na końcu życia obraz naszej wierności może być kompletny, a to już nie jest rzecz mała, lecz wielka.

Wierność w małych sprawach ma decydujące znaczenie dla osiągnięcia jakiegokolwiek dobrego ludzkiego celu.

Pamiętam czasy, kiedy zacząłem studiować medycynę. Stać się lekarzem było rzeczą tak wielką, że ten cel wydawał mi się nie do osiągnięcia.

Zaczęłam uczyć się chemii, fizyki, histologii, przedmiotów, które mi się nie podobały, bo wydawało mi się, że z chorym pacjentem, którego leczenie mnie interesowało, nie miały wiele wspólnego. Ta nauka była nudna i szczegółowa. Każda stronica tych grubych księzek była jednak niezbędną, aby stać się lekarzem. Dlatego starałam się dobrze przestudiować każdą z nich. Była to wierność w małych sprawach. W ten sposób kiedy dzieło stawało się kamyczkiem w mozaice moich studiów. Po sześciu latach mozaika była pełna i jej obraz pokazał lekarza.

Wierność i wytrwałość w drobnych dobrych czynach kosztuje, ale gra jest warta świeczki, bo w grę wchodzi właśnie nasza wierność.

Ks. Roberto